

DZIENNIK WILEŃSKI



REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ul. Dominikańska 4. Telefon Redakcji i Administracji 448. Drukarni 520. Redaktor przyjmuje od g. 2—4 po poł. Administracja otwarta od g. 9—5, w niedzielę i święta od 12—1. „Dziennik Wileński” wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.

PRENUMERATA miesięcznie z odnośnieniem i z przesyłką pocztową 3 zł. za granicą 6 zł. cena pojedynczego numeru na prowincji 18 groszy CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz millimetr, przed tekstem i w tekście 20 groszy, za tekstem 10 groszy. — W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25% zagraniczne o 50% drożej. Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia. Konto czekowe w P. K. O. № 80187.

ZA DUSZĘ



UKOCHANIEJ I NIEODŻALOWANEJ ZOSIENKI KĘSTOWICZÓWNY

jako w pierwszą bolesną rocznicę śmierci odbędzie się dn. 28 czerwca Nabożeństwo żałobne o godz. 9 ej w Kościele Św. Jerzego.
O czym zawiadomiam **MATKA I RODZINA.**

Od Administracji.

Prosimy o uregulowanie zaległej prenumeraty. Regularna wysyłka Szanownym Prenumeratorom, zależna jest wyłącznie od punktualności w uiszczaniu prenumeraty. Stwierdzamy, że wysyłka „Dziennika Wileńskiego”, jest przez Administrację, bardzo dokładnie sprawdzana i ewentualne niedokładności w otrzymywaniu numerów przez Szan. Prenumer. nie pochodzą z winy Administracji, która wszystkie numery—ze względu na uiszczanie opłaty poczt. ryczałtem—dostarcza Urzędowi poczt. za konsygnacją. W razie nieotrzymania „Dziennika Wileńskiego” we właściwym czasie lub wcale, należy natychmiast numer odnośny zareklamować kartką korespondencyjną, która, o ile nosi po stronie adresowej napis „Reklamacja” i nie zawiera innej treści prócz samej reklamacji jest wolną od opłaty pocztowej.

Bezrobocie.

WARSZAWA, 24.VI. (A.W.). W poniedziałek w Zduńskiej Woli odbył się wiec bezrobotnych, który domagał się przymusowego otwarcia fabryk. Analogiczne żądania wysunęły także wiece w Łodzi. Na zebraniach łódzkich związków zawodowych pod wpływem NPR, domagano się wprowadzenia państwowego zarządu do wszystkich fabryk, które nie są czynne.

ŁÓDŹ, 24.VI. (A.W.). W poniedziałek przed domem Związku Zawodowego „Praca” zebrano się przeszło 1000 robotników Manufaktury Widzewskiej, domagając się interwencji Związku w sprawie uruchomienia Manufaktury. Prezes

Związku „Praca” starał się uspokoić robotników, zapowiadając, że posłowie robotniczy robią w dalszym ciągu wszystko co jest wskazane dla sanacji stosunków między pracodawcami a pracownikami. Dziś właśnie posłowie mieli być w tych sprawach u premiera Grabskiego i omówić z nim sprawę uruchomienia fabryk w Łodzi, Zawierciu i Żyrardowie nawet gdyby uruchomienie fabryk miało być uzależnione od wprowadzenia w nich zarządu przymusowego, posłowie robotniczy domagali się będą zachowania robotnikom wszystkich praw, którzy ci sobie zdobyli.

Program Tumenasa.

KOWNO, (A.W.). Nowy premier litewski Tumenas przedstawił sejmowi swój program, który zresztą zasadniczo nie różni się od programu poprzedniego rządu. Opozycja wystąpiła wobec nowego programu z ostrą krytyką. Jakkolwiek rząd otrzymał większość 41 głosów przeciwko 33, sytuacja jego w sejmie nie przestaje być niepewna.

Jest rzeczą charakterystyczną, że exposé nie porusza zupełnie sprawy mniejszości narodowych na Litwie. Wywołało to zrozumięte rozgoryczenie w obozie mniejszości narodowych w szczególności

Wypadki we Włoszech.

Porwanie Matteottiego.

RZYM, 23.VI. (Pat). Dumini podczas badania oświadczył, że pierwotnie nie istniał zamiar zamordowania Matteottiego; w samochodzie jednakże Matteotti gwałtownie reagował na zachowanie się napastników, a nawet usiłował uwolnić się z ich rąk i zbiec i w tej to właśnie chwili został zabity wystrzałem z rewolweru.

Filippelli.

RZYM, 23.VI. (Pat). Prywatny sekretarz Philippello, Mario Gibelli, został wczoraj przesłuchany. Oświadczył on, że Philippelli porozumiewał się w czwartek i piątek po zamordowaniu Matteottiego telefonicznie z gen. De Bono Finzim. Finzi ułatwił natychmiastowe zwolnienie właściciela garażu. Afery paszportu Philippellogo wyjaśniła się wczoraj. W Bolonii przesłuchano szofera Fioranigo, na którego

wśród żydów, którym obiecywano wiele.

O stosunkach z Polską wyraził się Tumenas w sposób następujący: droga nasza zawsze skierowana będzie ku naturalnej stolicy naszego państwa Wilno i na przesładowanych tam naszych braci Litwinów. Dołożymy wszelkich starań, aby położyć kres okupacji i prześladowaniom narodowym.

Po odczytaniu exposé rządowego i gorących debatach nad exposé sejm odroczono i posłowie rozjechali się na ferie. Cały szereg ważnych spraw odłożono do października.

nazwisko wystawiony był paszport, zeznał on, że oddał swój paszport Naldionu, który z kolei dał go Filippelliemu.

Rossi.

RZYM, 23.VI. (Pat). O aresztowaniu Rossi'ego donoszą, że stawili on się w więzieniu sądowym w towarzystwie swojej krewnej Nucci, wdowy po Colonne i jej syna Enzo. Rossi oświadczył, że poszukiwania policji dokonane u jego przyjaciół zmusiły go do tego, że stawili się dobrowolnie, by oszczędzić swym przyjaciołom dalszych nieprzyjemności. Rossi'ego przesłuchano natychmiast po jego aresztowaniu. Nie chciał jednak powiedzieć, gdzie przebywał w ostatnich dniach ze względu na swoich przyjaciół.

Mussolini wygłosi mowę.

RZYM, 24.VI. (Pat). Punkt ciężkości konsekwencji zbrodni do-

konanej na Matteottim przesuwają się na teren polityczny. W mowie, którą ma wygłosić dziś w senacie Mussolini wezwie cały kraj do spokoju, wskazując na tendencje, zmierzające do oparcia rządu na osobistościach, cieszących się moralnym zaufaniem narodu. W Bolonii

i innych mniejszych miejscowości odbyły się manifestacje fascystów, w czasie których wyrażono bezwzględne zaufanie dla Mussoliniego, domagając się jednak rewizji stosunków panujących na prowincji.

Echa podróży Herriota w Londynie.

OSTENDA, 24.VI. (Pat). Przybył tu w drodze do Brukseli premier francuski Herriot. Zapytany przez dziennikarzy, czy prawdziwa jest wiadomość iż Anglia zażądała ewakuacji Zagłębia Ruhry, uzależniając od tego dalsze prowadzenie rozmów, Herriot odpowiedział wolno i dobitnie: „Anglia nie zażądała żadnych ofiar. Kolegom belgijskim powiem szczerze i lojalnie nie nie ukrywając, co się zrobiło w Anglii”.

LONDYN, 24.VI. (Pat). W uzupełnieniu wiadomości o oświadczeniu Mac Donalda w Izbie Gmin na temat konferencji z Herriodem, podają, iż premier angielski podkreśla, że przedyskutowanie przez wszystkich sprzymierzonych sprawy wprowadzenia w życie planu Davesa będzie najlepszym sposobem skłonienia Niemiec do dobrowolnego przyjęcia pewnych zobowiązań wypływających ze sprawowania rzeczoznawców, które to zobowiązania obiegają nieco od zobowiązań traktatu Wersalskiego. Skoro tylko plan Davesa będzie wykonany zostaną rozpoczęte z Francją nowe rozmowy, które zdaniem Mac Donalda doprowadzą do uregulowania innych spornych dotychczas kwestji między Francją i Anglią, a między innymi i sprawy długów, którą dodał premier angielski nie należy mieszać ze sprawą wykonania planu rzeczoznawców.

BRUKSELA, 24.VI. (Pat). Przy-

był tu wczoraj po południu ze swoim otoczeniem premier francuski Herriot. Wkrótce po przybyciu premier został przyjęty przez króla. Wieczorem ambasador francuski w Brukseli wydał na cześć Herriona obiad, w którym wzięli udział członkowie rządu belgijskiego. Oficjalne rozmowy rozpoczęła się rano. Havas dodaje, że Mac Donald i Herriot ustalili w Chequers tekst noty zbiorowej, która będzie niezwłocznie po uzyskaniu aprobaty ze strony Belgii wysłana do rządu Rzeszy. Nota domagać się będzie od kierujących czynników Rzeszy wznowienia normalnych stosunków ze sprzymierzonymi o ileby okazały materialne dowody swej dobrej woli i dobrej wiary. Nota przypomina również z naciskiem, że warunkiem stworzenia tych stosunków jest konieczność odpowiedzi rządu Rzeszy przed dniem 30 czerwca, na notę konferencji Ambasadorów w sprawie rozbrojenia.

PARYŻ, 24.VI. (Pat). Dzienniki donoszą że Herriot nosi się o myśli zawarcia między Francją, Anglią, Włochami i Belgią paktu o nieagresji jak również paktu w sprawie wzajemnej pomocy, do którego miałyby także przystąpić Niemcy. Pakty te znajdowały się pod egidą Ligi Narodów. Jak dowodzi londyński korespondent „Petit Parisien” do pierwszego z tych paktów przyłączyłby się Polska i Czechosłowacja.

uzyskanie we Francji zajęcia w świecie handlowym.

Budowa okrętów handlowych w Rosji.

MOSKWA, 24.VI. (A.W.). Rada Komisarzy Ludowych opracowała projekt budowy okrętów handlowych. W roku 1925 ma być rozpoczęte budowanie 2 wielkich okrętów handlowych, przyczem z każdym rokiem tempo budowy będzie zwiększane tak, że w roku 1946 ma być 167 jednostek. Program budowlany będzie wymagał w pierwszych 5 ciu latach 129 milionów złotych rubli. Produkcja petersburskich warsztatów okrętowych i pomocniczych fabryk metalurgicznych, ma być podniesiona do 50% przedwojennej. W pierwszym roku budowy okrętów potrzebnych będzie 117.000 nowych robotników. Pośpiech w realizowaniu programu budowlanego tłumaczy się chęcią rządu sowieckiego, uniezależnienia się od obcych środków transportowych handlu zagranicę.

Dzień polityczny.

Stany Zjednoczone na konferencji międzysojuszniczej.

„New-York Herald” donosi z Londynu, że Stany Zjednoczone mają być zaproszone na konferencję międzysojuszniczą, która odbędzie się 16 lipca w Londynie, oficjalnie jednak zaproszenie będzie wysłane do Waszyngtonu dopiero wtedy, uzyska się pewność, że Stany Zjednoczone zaproszenie to przyjmą.

Traktat Bułgarsko Turecki.

Z Sofji donoszą, iż bułgarski minister Radew i turecki minister spraw zagranicznych İsmet-pasza odbyli w Angorze konferencję w sprawie zawarcia konwencji bułgarsko-tureckiej. Ułożono tekst umowy przyjaźni między obu państwami. Umowa ma mieć charakter obrony przeciwko związkowi sowieckiemu.

Wiadomości telegraficzne.

Stosunki w drukarstwie.

WARSZAWA, 24.VI. (A.W.). W nadechdzący piątek odbędzie się pierwsze posiedzenie w sprawie zawarcia nowej umowy między pracodawcami a pracownikami drukarskimi. Udział w rokowaniach wezmą przedstawiciele wydawców, drukarzy, stowarzyszeń dziennikarskich i literackich, oraz związek wydawców pism codziennych, którzy wymówili pracę zecerom od dnia 4 lipca.

Eks-król handlowcem.

PARYŻ, 24.VI. (Pat.) Zdetro-

Zycie ekonomiczne.

G I E Ł D A.

WARSZAWA, 24.VI. (A.W.). Warszawa giełda urzędowa (w złot. polsk.). Dolar 5,18¹/₂. Przekazy: Nowy-Jork 5,18¹/₂. Londyn 22,42—23,38. Paryż 27,56. Wiedeń 7,80¹/₂. Praga 15,30. Włochy 22,99. Belgja 23,88—23,95. Szwajcaria 92,01. milionówka 0,55—0,52. pożyczka złota 7,10—7,20. bony złote 0,73—0,75—0,75. pożyczka dolarowa 2,55. Tendencja mocniejsza dla franka.

Akcje: (w złot. polsk.) Bank

Handlowy 4,90—4,85—5,00, Bank Kredytowy 0,85—0,90, XI emisja 0,40—0,45. Warszawskie T wo fabryk cukru 3,15—3,40. Rudzki 1,05—1,20, Starachowice 2,15—2,25 Tendencja słaba.

WILNO, 24.VI. (A.W.) Obroty pozagiełdowe (w złotych polskich.) Dolar 5,22. Złoto 2,77.

Podatek od uposażeń.

Ministerstwo Skarbu zarządziło, aby pobór podatku dochodowego od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę na obszarach b. dzielnicy rosyjskiej i austriackiej był w miesiącu lipcu r. b. dokonany w dotychczasowym trybie wedle skali ustalonej dla potrąceń podatku w maju r. b., a ogłoszonej w Nr. 96 Monitora Polskiego z dnia 25.VI r. b. (A.W.)

Państwowy podatek przemysłowy.

Przeciętna wartość złotego za pierwsze półrocze r. b. ustalone zostaje do wymiaru państwowego podatku przemysłowego na 1.800.000 zł. Płatnicy państwowego podatku przemysłowego nie obowiązani do comiesięcznych wpłat podatku winni w żeznaniach o obrocie za pierwsze półrocze 1924 r. wykazać obroty w złotych, przeliczając obroty markowe na złote wedle ustalonej obecnie przeciętnej wartości. (A.W.)

Nowe znaczki stemplowe.

Z dniem 25 b. m. puszczone zostają w obieg nowe znaczki stemplowe wartości 5 i 30 groszy, oraz 40 i 50 złotych, oraz znaczki stemplowe nowego nakładu wartości 1,2,3,5,10 i 20 zł. oraz 10,20,40 i 50 groszy. Kolory znaczków są następujące: 5 gr.—czarny, 10 gr.—pomarańczowy, 20 groszy—jasnozielony, 30 groszy—czerwony, 40 gr.—fioletowy i 50 gr.—ciemnozielony. Kolor znaczków jednozłotowych jest brązowo-czerwony (jasny), 2 zł.—czerwono-fioletowy, 3 zł.—niebiesko-czerwony, 5 zł.—brązowo-niebieski, 10 zł.—brązowo-czerwony (ciemny), 20 zł.—zielono-żółty, 40 zł.—fioletowo-niebieski i 50 zł. oliwkowo-zielony. Znaczki stemplowe złotowe i groszowe dawnego nakładu nie tracą swej ważności i do wyzerpania zapasu mogą być używane obok znaczków nowego nakładu. (A.W.)

Wymiana banknotów markowych na złote.

Z dniem 1 lipca r. b. marka polska zgodnie z rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 14.IV 1924 r. przestaje być prawnym środkiem płatniczym. Pozostałe w obiegu marki będą wymieniane przez Centralną Kasę Państwową, kasy skarbowe oraz oddziały Banku Polskiego do dnia 31 listopada 1924 r., poczem zaś do dn. 31 maja 1925 r. tylko przez Centralną Kasę Państwową oraz oddziały Banku Polskiego.

Dotyczy Bujański, Obiezierski i Waszkiewicz

lokują polonice i chore z cierpieniami kobiecemi w Zakładzie Poloniznym.

ul. W. Pohulanka Nr. 31.

O pewnej chorobie polskiej.

Z czasów moich szkolnych pamiętam dobrze pewnego kolegi. Uczył się on co prawda w innej szkole, ale spotykaliśmy się z nim często, gdyż był on przewodniczącym naszego kółka samokształcenia. Chłopak ten odznaczał się wyjątkowymi zdolnościami i zdawało się że dużo się można po nim spodziewać. Nazwijmy go — powiedzmy — Julkiem.

Otóż ten Julek miał też zgola niepospolitych rodziców. Byli to ludzie bardzo zamożni, a także wykształceni i oboje byli doktarami medycyny. No, wreszcie, oboje byli, jak się to naówczas zwalo — postępowi, to znaczy, że pomiędzy innymi byli bezwzględnie wrogami religii, — nie, źle się wyraziłem, wszakże „postępowcy“ zwalczają niektóre tylko religie; tedy rodzice Julka byli wrogami chrześcijaństwa.

Aliaści tak się stało, że postępowi rodzice Julka nie mogli czy nie chcieli wychowywać obojczyka jedynego syna, tedy go wychowała babka, kobieta, pochodząca z arystokratycznego rodu i — czego się łatwo domyślić — bardzo religijna. Gdy Julek skończył lat dziewięć, dopiero wtedy rodzice sprowadzili go do siebie — i rozpoczęła się intensywna walka z religijnością chłopca. „Jaki ty u nas głupi“ były to pierwsze słowa, wyrzeczone przez rodziców przy pierwszej manifestacji uczuć religijnych Julka. Rezultat: Julek, mając lat 17, był już zupełnie niewierzącym, zaś około lat dwudziestu — skończył życie samobójstwem.

To teza A teraz antyteza. Tenże ojciec Julka, człowiek cieszący się skądinąd uznaniem współobywateli i reprezentujący nawet przez czas długi ogół ziemiaństwa jednej z kresowych gubernij w b. rosyjskiej Radzie Państwa, opowiadał mi o osobie tego rodzaju zdarzenie: oto spotkał on na ulicy Bychowa pogrzeb jakiegoś Żyda. Ojciec Julka się zatrzymał, zwrócił się do któregoś z przechodniów i zapytał: czy właściciel będzie uczcił zmarłego zdjąwszy kapelusze z głowy, czy też odwrotnie, włożywszy go na głowę... Ojciec Julka pragnął uszanować uczucie religijne tłumy żydowskiej.

Mamy tedy tezę i antytezę: uczucia religijne syna, wyznawcy katolicyzmu, wpo one weni przez najtroskliwszą babkę, można i godzi się niszczyć; zaś uczucie religijne ciemnej masy żydowskiej, wyznającej najbardziej zacofaną ze wszystkich religij, jakie są tylko w Europie, należy uszanować, ba nawet podejmować specjalny wysiłek by tego uczucia religijnego nie urazić.

Ala pogo ja to wszystko piszę? — zapyta może czytelnik. Oczywiście pogo, że uważam postępowanie ojca Julka za typowe dla pewnej części polskiej inteligencji, tej mianowicie, która słusznie czy nie słusznie bywa u nas zwana postępową. Oto u tej warstwy cecha osobliwa jest przytępienie instynktu samozachowawczego i odwrotnie: hipertrofia instynktu altruistycznego. Oczywiście mówię to w sensie zbiorowym, to znaczy, że są pewni Polacy, skądinąd ludzie bardzo zaeni, których więcej bolą cierpienia i biedy obcych, niż strapienia i trudy własnych rodaków, którzy zmuszeni wybierać pomiędzy interesem narodowym polskim a obcym (powiedźmy: Białorusinów, Żydów czy Litwinów) wybiorą prawie zawsze ten drugi; którzy naturalny patriotyzm zwą szowinizmem, a nacjonalizm (wyznawany przez wszystkie ludy Europy) piętnują jako zbrodnię przeciw ludzkości, ale tylko we własnym polskim narodzie; nacjonalizm innych narodów tacy „postępowcy“ szanują. Również szanują oni obce, niewyznawane przez Polaków religie, gdy tymczasem katolicyzm wydaje się im ostoją wstecznicstwa.

Przykładów, ilustrujących to moje założenie, mógłbym przytoczyć tysiąc. Weźmy parę najjaszkrawszych i aktualnych. N. p. świeżo wyszła rozprawa Srokowskiego, historyka Enkaena, o niesłychanych krzywdach Białorusinów, tyranizowanych ponoć przez tych krwiożerczych Polaków. Zapytajmy: czy jest n. p. w Prusach jakiś Prusak, któryby objeżdżał ziemie polskie, pozostałe w państwie pruskim i badał krzywdy Polaków?

Przykład drugi: w Wilnie istnieje specjalne pismo, redagowane przez zdolnego polskiego publicystę, poświęcone obronie interesów litewskich i białoruskich w Wileńszczyźnie; napewno siedzi sobie jakowyś Litwin w Kownie i zajadłe bronii Polaków, lub też Czech w Krakowie robi to samo.

Inny przykład: w Wilnie niedawno kolonia rosyjska zaprzęgnęła uczucie pamięć swego poety Puszkina. W obchodzie powyższym uznali za słusne wziąć udział najwyżsi przedstawiciele naszych władz administracyjnych, oświatowych i policyjnych, także wybitni przedstawiciele ciała profesorskiego Uniwersytetu.

Pytamy: czy n. p. w Gdańsku lub Wrocławiu tak samo władze niemieckie się kwapią na nasze polskie narodowe obchody?

I przykładów takich moglibyśmy podać bez liku. Wszystkie one świadczą o niezdawaniu sobie sprawy przez osoby odnośne z

rzeczywistego stosunkowania narodów między sobą. Weźmy znów przykład ostatni: ów obchód ku czci Puszkina. Napewno owi dygnitarze polscy rozumowali tak: oto my wykazemy prawdziwą wyższość polską. Tymczasem rezonans ich czynu napewno był wręcz odwrotny: „oto widzicie, jeżeli nawet Polacy muszą uczcić Ruszki-na, tedy jakże znaczną pozycję kulturalną on przedstawia, a z nim cała wogóle kultura rosyjska, która oczywiście stokroć przewyższa kulturę polską, przecież i w teatrze polskim co trzecie przedstawienie — to sztuka rosyjska“.

Nie chcą snadź wiedzieć ci tolerancyjni Polacy, że wśród Rosjan napewno niema ani jednego takiego potulnego, który rzeczywiście zrezygnował z Wilna, tedy gdzie ale nie w Wilnie wypada czcić publicznie pamięć rosyjskiego poety.

Jak wogóle zapatrują się Rosjanie na przyszłość Polski, to może wyjaśnić urywek z powieści najwybitniejszego badaj z najnowszych powieściopisarzy rosyjskich, Krasnowa. Znana jest powszechnie jego powieść „Ot dwugławo orla do Krasnowa znamieni“. A oto Krasnow pisze w innej, ostatniej swej powieści: „Za czertopolochom (Za cierniami): Rzecz się dzieje w bliskiej przyszłości, gdzieś koło r. 1930:“

„W rosyjskim nadgranicznym mieście Kaliszu szykowano się do otwarcia wystawy rosyjskich, niemieckich i polskich malarzy... Oczekiwano przyjazdu Cesarza Wschodniego, Króla Polskiego i Wielkiego Księcia Finlandzkiego, Michała Wsiewołodowicza. Przed rokiem — prawie równocześnie polscy właściciele zrzucili rujnujący ich rząd socjalistyczny i prosili Rosyjskiego Monarszę „priniąć ich pod swoją wysoką ruku“. Polscy żołnierze pomordowali francuskich oficerów i generałów, i rzucili owoc spadła Polska w objęcia Rosji. („Kak spielij plod upala Polska w objatja Rossiji“) (P. N. Krasnow — Za czertopolochom — Berlin 1922, str. 274—275).

Widzicie państwo! tak ma być w Kaliszu! Jaka rozczulająca zgoda z Ni meami! A cóż dopiero w Wilnie!

Tedy pamiętajmy: więcej rezerwy, więcej godności, więcej pamięci o interesie narodowym polskim.

Nie starajmy się być za wszelką cenę „najlepszymi“, rzekomo bezstronnymi i nad — sprawiedliwymi, bo to przez wszystkich będzie rozumiane tylko jako dowód naszej państwowej i kulturalnej słabości, nie zaś siły. Będzie czas na oddawanie tego, co każdemu się należy, lecz wtedy dopiero, gdy wszystkie inne ludy zejda ze swego bez-

względnie zacieklego stanowiska. Tak jak jest — wszystkie nasze łagodności drażnią tylko naszych antagonistów i szkodę nam tylko przynoszą, nie pożytek.

S. Cywiński.

Jeszcze w sprawie zabójstwa Matteottiego.

Zagadkowej tej, zakręcającej na prowokację sprawie, która tyle hałasu narobiła w prasie wszechświatowej, zwłaszcza żydowsko liberalnej — poświęca „Gaz. Warsz.“ obszerny artykuł swego korespondenta z Rzymu. Pierwszy to zdaje się istotnie źródłowy artykuł w prasie polskiej, z którego pozwolimy sobie przedrukować ustęp końcowy.

„Zbrodniczy zamach, uknuty na tle politycznym, wstrząsnął, jak łatwo zrozumieć, opinią publiczną Włoch, która jednak wprzód dośła już do równowagi wobec surowych zarządzeń, poczynionych przez Mussoliniego, bo wykazały one jasno, jaki duch ożywia jego działalność. Winni wydani zostali w ręce sprawiedliwości i usunięci od spraw rządowych. Do Ministerjum Spraw Wewnętrznych powołano Ministra Kolonji, jednego z filarów nacjonalizmu włoskiego — Federzoniego, którego nominacja została przyjęta bardzo życzliwie, gdyż budzi powszechne zaufanie, iż Ministerjum Spraw Wewn. zostanie gruntownie oczyszczone od chwastów co się tam namnożyły.“

Rząd faszystowski, partja i prasa faszystowska potępiły jednomyślnie zbrodnię popełnioną na osobie posta, napiętnowały przestępstwo w sposób kategoryczny i określili je, jako szczególnie i przedewszystkiem zamach na Rzad i na dzieło faszystów. Opozycja natomiast z wyjątkiem socjalistów unitarystów, do których należał Matteottii którzy zachowali się z godnością i miarą w wyrażeniu swego potępienia i żalu, rzuciła się jak szakal na trupa i prześcigała się w wyszukiwaniu zbrodni do najniższych intryg politycznych. Komuniści i maksymaliści, różnobarwne demokracje, oraz nieposlednie miejsce zajmująca partja popolarów usiłowaly z tragicznego faktu wyciągnąć prywatne zyski dla swoich środowisk. Komuniści i maksymaliści dążyli do wywołania powszechnego strajku, lecz nie znaleźli oddźwięku, wśród opozycji, która zdała sobie sprawę iż w obecnym układzie stosunków jest to rzecz nie do przeprowadzenia. Jednomyślnie tylko poczęto szkalować rząd i faszyzm, żądając ich odpowiedzialności sądowej, tak, jakby jednostki, a nawet garść złoczyńców mogła być dostatecznym powodem do zbeszczeszczenia całego stronicstwa i odebrania mu

zaufania, jakim darzy je ludność. Jakiż znamienny kontrast widzieć się daje w prasie opozycji, gdy się porówna jej obecne stanowisko z zachowaniem się tak niedawnem wobec zbrodni socjalizmu, który w okrutny sposób mordował przeciwników, jak np. Giordani w Bolonji, który skazał na spalenie żywcem nacjonalistę Soubini i niejakiego Simuli w Turynie, co rzucił bomby na Bogu ducha winnych spektatorów w teatrze Diana, znecał się nieludzko nad marynarzami w Empoli, uciął ręce ofiarom topionym, które chwytaly się belek mostu, broniąc się od śmierci. Dla tych zbrodni prasa wspomniana nie znalazła słowa potępienia, tak jak go świeżo nie miała dla zabójstwa w Paryżu faszysty dziennikarza Bonser-vizi, powszechnie szanowanego i lubianego w sferach dziennikarskich Paryża za dobroć i za patriotyzm, które z niego aż biły.

I nikt w prasie opozycji, spekulującej na zbrodni, nie podnosi faktu, iż wśród tych, co wzięli w niej udział, nie brak ludzi z tejże opozycji. Jest tam Naldi, ich człowiek, są komuniści „co weszli do faszyzmu, aby go podkopać od wewnątrz, nie brak i masonów, a co najważniejsze, nie brak przedstawicieli tego bankiersko-żydowskiego świata, któremu socjal-demokracja dała urość w potęgę i który otaczała niebezinteresownymi względami i opieką za czasów swego panowania we Włoszech.

Lecz faszyzm nie zatrzyma się w swym pochodzie. Od czasu marszu na Rzym, po dziś, pozbył się on wielu niedogodnych swych członków i nie przeraża go, że nowi winowajcy znaleźli się w jego szeregach. Selekcja uzdrawia atmosferę, a cios otrzymany ściślej łączy pozostałych w ich solidarności i karność dla tem skuteczniejszego wprowadzenia w życie narodowe odżywczych ideałów faszyzmu.

PIEGI

radykalnie usuwa od 20 lat znany

KREM LANOL

„Parfumerie d'Orient-Kalotechnika, Warszawa“.

Teatr Polski

(Lutnia)

Występy

K. Junoszy-Stepow-

skiego

Dziś po raz drugi

„Aniol opiekuńczy“

Komedja Picarda.

Początek o g. 8 w.

Teatr Letni

Występy

B. Mierzejewskiego

Dziś

„FRASQUITA“

operetka Lehara.

Początek o g. 8 w.

Z wycieczki na granicę litewską.

(Garść wrażeń).

II.

Odległość granicy litewskiej od toru kolejowego na stacji Olkieni-ki wynosi zaledwie 1 1/2 klm. Prze-strzeń ta w stosunkach pomiędzy państwami wielkimi lub skrzepie mi w swej budowie byłaby dostateczna dla ochrony wielkiej arterji komunikacyjnej, jaką jest linja Ryga — Wilno — Warszawa. Litwa zaś głosząca, że pozostaje na stopie wojennej z Polską używa metod ulicznika, który bojąc się wypowiedzieć walkę otwartą stara się dokuczyć nieprzyjacielowi wszelkimi dostępnymi środkami. Jednym ze sposobów jest ustawiczne podsycanie wśród ludności litewskiej wiary w rychłe zagarnięcia Wilna. Wieś Bortele malowniczo położona wśród wzgó-ry nad Merezanką jest również przedmiotem troskliwej opieki litewskiej. Rolę opiekuńczą spełnia proboszcz olkienicki ks. Korwialis. Ponieważ wiara w przyjście „litwi-ów w nieokreślonej przyszłości mogłaby zachwiać odporne stanowisko ludności litewskiej, przeto wyznaczone są terminy wyzwole-nia Wilna“. Ostatni termin na hasło z zakordonu wyznaczony był na połowę maja. Mówiono mi, że gdy starostwo wprowadziło przepustki rolne dla mieszkańców pogranicza pomimo gwałtownego zbliżania się w maju terminu ro-

bót polnych, nikt, dosłownie nikt, z litwinów nie zgłosił się po nie. Zapytywani o powód milczenia lub dawali do zrozumienia, że lada dzień nastąpi „pieremienia władci“. Dopiero 15 maja nagle ludność litewska zaczęła zgłaszać się masowo po przepustki. Snadź rozwiły się złudne nadzieje. Gdy następnie po stronie litewskiej zapisywano do pielgrzymek i rozdawano agitacyjne ulotki z wyznaczeniem daty „wyzwolenia Wilna“ na 18 czerwca — agitacji tej poważniejszego znaczenia w Bortelach i innych wsiach nie nadawano.

Mówiąc o wsiach litewskich trzeba stwierdzić, że ludność jest karna, dyscyplinowana i nadzwyczaj solidarna. Uświadomienie narodowe jest bardzo wysokie. Niemniej rzadkie są wypadki kradzieży pomiędzy sobą. Ukraść, szkódę wyrządzić w polu etyka litewska pozwala sąsiadowi pola kowi lub białorusinowi, nigdy zaś litwinowi. Natomiast wejście w związki małżeńskie z białorusinami lub polakami jest dozwolone i dobrze widziane, ale natomiast ze strony białoruskiej zwłaszcza poślubienie litwinki lub wyjście za mąż za litwina jest traktowane jako poniżenie rodu.

Przy okazji podkreślić należy charakterystyczny zwrot w przyswajaniu sobie języka polskiego przez litwinów. Gdy przed wojną zwiadałem powiat Tłoki w wiew-łu wsiach z ludźmi starymi nie mogłem rozmówić się po polsku,

natomiast młodzież mówiła nie źle po polsku. Obecnie ludzie star- si mówią chętnie po polsku, młod- dzież zaś albo mówi źle albo też udaje że niezna polskiego języka.

Wbrew rozpowszechnionemu w Wilnie mniemaniu, że na granicę wysłał rząd litewski wyłącznie po litewsku mówiących żołnierzy przekonałem się, że przeciwnie do rzadkości należy strażnik graniczny władający w piśmie językiem litewskim. Porozumiewania z naszą strażą graniczną odbywa się po polsku.

Ze stacji Olkieni do miasteczka teje nazwy mamy 8 wiorst. Po drodze mając musimy wieś Puszkarnią gniazdo rodzinne miejscowych szaulisów. Na stacji fur żydowskich niewiele. Dwa zuchwale napady w biały dzień na podróżnych żydów zerwały nie komunikacyjną pomiędzy miasteczkiem i stacją. Na szczęście oczekiwane konie prywatne z majątku oczekują na stacji. Zapytuję woźnicę czy droga bezpieczna.

— Mówią że napadają, ale jakoś nie zdarzyło się samemu. I z flegmą chłopca białoruskiego za przęga konie.

Dla bezpieczeństwa wszystkie fury jada razem. Dwie wiorsty lasu. Cisza, tylko skrzyp kół o rozpalony, syпки piasek. Żydzi jada w milczeniu. Dwaśd najwymowniejszy, że może być źle. Tuż za lasem wśród piasków rozłożyła się obszerna wieś. To Puszkarnia. Z dala widnieją resztki mlynu nie-

gdys „królewskiego“. Przez wieś jedziemy powoli. Z obszernych rozłożycie zabudowanych chat wyglądają nieufne, podejrzliwe spojrzenia. A więc jest to ta wieś, która sama jedna zdołała wystawić oddział bandytów. To tak, niby jak dawniej, kiedy te i owe osiedla wystawiały regiment jazdy lub piechoty. „Rozpytuje o mieszkań-ców. Młodszy są „na robocie“ u przywódcy bandy Prudy. W domu zostali starsi i kobiety. Zapytuję, czy jest we wsi posterunek policyjny. Zaprzeczenia. Niema. Dopiero w miasteczku. Wyrażam zdziwienie. W odpowiedzi otrzymuję dla skrótowania dalszej drogi następującą opowieść.

Niedawno ktoś w Puszkarni urządził chrzest. Jako że ludność żyje z rzemiosła zbójckiego, chrzestni byli huczni. Zaproszono policjantów z Olkieni. Nie odmówili. Przybyli. W czasie wesołej zabawy przyło czterech nowych gości. Nowe butelki i strzały na wiat. Jeden z zaproszonych gości rozpoznaje w przybyłych bandytów. Zwierza się policjantom. Chwila doskonała, aby ująć zło- czyńców. Starszy policjant zmierzzył siły trzeźwości głów policjan-tów i. machnął ręką. Zabawa w przykladnej harmonji potoczyła się dalej.

Czy tak było w istocie? Jeżeli ludność fakt zmyśliła miała ku temu moralne podstawy. Posterunek policji w miasteczku nie cieszy się najlepszą opinią. Władze

wyższe składane były parokrotnie zmienić skład osobisty posterunku.

Za Puszkarnią dalsza droga idzie wśród głębokich piasków i tuż przed Olkienikami spada w równinę. Na wozach żydowskich powstaje ożywienie ruchy stają się gwałtowniejsze. Niebezpieczeństwo napadu minęło.

W takich mniej więcej warunkach toczy się życie codzienne w tej miejscowości nadgranicznej. Za normalne tych stosunków uważać nie można. Władze nasze powinny zająkowi temu przytępić do magistrali kolejowej Wilno — Warszawa nieco większą uwagę poświęcić. Pożądane więc jest wzmocnienie posterunku w Olkieni-kach, utworzenie półposterunku w Puszkarni, nawiązania ściślego kontaktu z policją graniczną i skłonienie kogo należy do budowy linji telefonicznej Wojtowo — Olkieni.

W stosunku zaś do ludności pasa neutralnego czy nie byłoby wskazane zredukowanie do minimum opłat za przepustki rolne. Władze litewskie nie nie pobierają za swoje przepustki i tem jedyną sobie wroga nam wprowadzając do bledną ludność litewską.

Reasumując wyniki wycieczki na granicę litewską stwierdzić trzeba, iż stan rzeczy przedstawia się znacznie lepiej niżby w uzyski-wań prasy i społeczeństwa wnioskować należało. Jest wiele jeszcze do zrobienia, ale zrobiono również bardzo dużo. Fr. H.

Jaka jest w Wilnie różnica pomiędzy lipą a topolą?

Określają te dwa następujące wydarzenia.

P. Stefan Kalinowski, właściciel posesji Nr. 21 przy Wielkiej Pohulance ma przy chodniku przed domem własną lipę, posadzoną ongi przez jego nieżyjącego ojca. Lipa do miejskich plantacji nigdy nie należała dla tej prostej przyczyny, iż plantacji przy W. Pohulance niema. Rosła przeto sobie całkiem prywatnie, w towarzystwie dwóch jeszcze innych również prywatnych lip.

Ze jednak lipa wreszcie rozrosła się nadmiernie i konarami zakrywała okna, zmyślił sobie p. Kalinowski uczynić z nią w mniej-szej mierze to, co czynią ogrodnicy miejscy w nierównie większej. Zresztą nie oskalpował lipy ani nie uczynił z niej kadłuba bez górnych kończyn, wzorem sławetnych pomologów miejskich; nie—przejął tylko parę bocznych konarów, może nawet nieco prymitywnie, bez należytej fachowej elegancji.

Trzeba było dziwnego trafu, iż jeden z tych policjantów, którzy porażeni byli chroniczną ślepotą i głuchotą w czasie kiedy wyrąbano połowę ogrodu Botanicznego—na ten raz posiadał wszystkie swe władze optyczne i olfaktoryczne w stanie doskonałe pobudliwej czujności. W następstwie potraktowano pana K. jako łobuza-szkodnika drzew przydrożnych i po szeregu protokółów, zeznań, rekursov i innych prawnych rękoczynów, kosztujących wiele zabiegów, petu i papieru, skazano decyzją p. Delegata Rządu zatwierdzającą orzeczenie Komisarza Rządu z dn. 26 kwietnia 1924 r.—na sto tysięcy marek kary lub sześć dni aresztu.

P. Kalinowski zapłacił karę za zamach na lipę, chociaż lipa po dawnemu stoi i rośnie.

Sąd wniosek uzasadniony, iż w Wilnie lipa nawet własnych obcinać nie wolno.

A teraz — wydanie drugie.

Ubiegły wiosny splazono w sposób istic barbarzyński ogród Botaniczny, dzieło profesora Jundzillę pamiętkę każdemu wileńszczyźnie "sanać" kilkanaście albo i więcej najpiękniejszych wiekowych topoli i innych drzew, wszystko, co stanowiło ozdobę tej części ogrodu. Drzewa miały być chore od szczytów, a jedno z nich miało grozić bezpieczeństwu igrającej tam młodzieży sportowej (przeważnie żydowskiej).

W istocie jednak drzewa były w przytłaczającej większości zdrowe, co można było stwierdzić przy oglądaniu, już po śmierci, ich metrowej grubości odrębów.

Pretekstu choroby użyto prosto dlatego, że jakimś prywatnemu protekcyjno-sportowemu towarzystwu zechciało się wygodnie rozszerzyć plac, umieszczony najwłaściwiej razem z zabudowaniami ochrony na gruzach ś. p. Szumana w jednym z dwóch jedynych w Wilnie parków, które prawem boskiem i ludzkim powinny być połączone w jedno.

Zwierzytnie wycięliśmy szczęśliwie, park Montwiłłowski na Rosie także, teraz się zabieramy do ogrodu Botanicznego. Tylko patrzeć — i na wycinanie ogrodu Beraardyńskiego kolej przyjdzie.

Na całym świecie sport szuka sobie powietrza i wolnej przestrzeni, o które jest zawsze łatwiej, niż o park, tak samo jak łatwiej jest o dziurę od obwarzanka, niż o sam obwarzanek. U nas — wzorem okupantów niemieckich umieszcza się plac sportowy — w parku, który oczywiście przeszkadza, więc musi być wyrąbany.

A dzieje się to pod hasłem — sanacji parku. Sanacja ta jednak tak radykalna, że aż — zalatuje wschodem.

Na zachodzie, w Europie, a nawet niekiedy u nas, znane są i praktykowane inne metody leczenia i podtrzymywania starych drzew, które się kocha i szanuje. Odmiada się je przez ucięcie chorych szczytów lub konarów, zalepia się pęknięcia lub rozszczepienia gliną, ściągą i ścisną żelazną klamrami, używa podpór i t. p.

W Wilnie zastosowano do drzew metodę terapeutyczną, szeroko praktykowaną w lecznictwie naszych wschodnich sąsiadów. Polega ona na tem, że kilkunastu, powiedzmy, tyfusników i razem z nimi, dla pewności, kilkudziesięciu zdrowych, lecz o tę brzydką słabość podejrzanych osobników prowadzi się w czambuł „k stienkie” i puszcza w ruch ustanowiony o sto kroków karabin maszynowy. I chorzy i zdrowi padają, raz na zawsze wyleczeni z tyfusu. Sanacja jest dopelniona.

Zupełnie podobnego zabiegu terapeutycznego dokonano z drzewami w ogrodzie Botanicznym, stanowiącym własność państwa. Osoby prywatne „wyleczyły” ogród Botaniczny, który świeci teraz nędznymi resztkami i przystosowały go do swych „sportowych” celów. Nawet dawnej nazwy coraz częściej mu się odmawia, przezywając w afiszach „ogrodem sportowym”, co może jest zresztą słusznym, gdyż przezorniej jest wymazać z tej „kulturalnej” imprezy wspomnienie prof. Jundzillę i jego „barbarzyńskich” czasów.

Kto to uczynił? Id fecit, cui prodest.

Wszyscy i nikt. Była jakaś komisja rzeczoznawców z administracji miejscowej. Ale naprawdę

Zamach na pociąg pancerny.

Dnia 23 b. m. o g. 12 m. 45 w nocny pociąg pancerny „Danuta” Nr. 1 w drodze z Landwarowa do Wilna, około Wilezkiej Łąpy, natknął się na stertę kamieni, ułożoną na torze, celem spowodowania wykolejenia pociągu. Komendant pociągu pancernego spostrzegł w porę niebezpieczeństwo i pociąg wstrzymał. Po usunięciu zatoru z szyn kolejowych pociąg pancerny „Danuta” przybył bez wypadku do Wilna. Władze wojskowe zawiadomiły o powyższym władze cywilne, celem wzmocnienia ochrony toru kolejowego.

Wiadomości bieżące.

Wiadomości kościelne.

— **Nabożeństwo.** We czwartek 26 czerwca o g. 6 wiecz. w kościele św. Bartłomieja odbędą się cztery ewangelje. Celebrować będzie J. E. ks. Biskup Bandurski.

— **Uroczysta Procesja.** Ku uczczeniu Najświętszego Serca Jezusa. Dnia 27 b. m. odbędzie uroczysta procesja z kościoła Sw. Kazimierza do kościoła pp. Wzytek. Początek nabożeństwa zacznie się o godz. 5 i pół nieszporami w kościele Sw. Kazimierza; po nieszporach ugrupują się parafjalne procesje i wyruszą ulicami: Wielka, Ostrobramska i Piwną na dziedziniec przep kościołem P.P. Wzytek. Po kazaniu i suplikacjach wróci procesja do kościoła Sw. Kazimierza na końcowe Te Deum.

— **Z miasta.**

— **Wymiana marek na złoto.** Wobec tego, że z dniem 1 lipca marka polska przestaje być prawnym środkiem płatniczym oddział wileński Banku Polskiego dla udogodnienia publiczności uruchamia trzy kasy, przy których odbywać się będzie wymiana marek polskich na złoto.

— **Ożywienie się handlu.** Jak nas informują sfery bankowe w handlu wileńskim daje się zauważyć lekkie ożywienie. Wzrosła nieco wysokość kredytów udzielanych przez Bank Polski i zmniejszyła się ilość protestowanych weksli. Gdy dawniej do protestu składano 120—150 weksli dziennie obecnie liczba spadła do 30—40-tu.

— **Publicysta angielski w Wilnie.** W mieście naszym bawi b. poseł do parlamentu angielskiego, członek partji liberalów M. ster Scott. Celem przyjazdu publicysty angielskiego jest zapoznanie się ze stosunkami politycznymi w Wileńszczyźnie.

— **Sprawy miejskie.**

— **Posiedzenie komisji technicznej** Dziś w środę dnia 25 b. m. o godz. 8 mej wieczorem odbędzie się posiedzenie komisji miejskiej do spraw technicznych, rozbudowy i urządzeń miejskich. Porządek dzienny obejmuje: 1) Sprawę zaupu silnika dla elektrowni miejskiej, 2) Sprawę urządzenia sygnalizacji czasu.

— **Posiedzenie komisji finansowej.** Dziś dnia 25 b. m. o godz.

nie było w tej komisji rdzennych wileńszczyźnian, kochających swoje miasto.

Z drugiego wydarzenia—wniosek drugi. Topole i inne drzewa, byle nie lipy, w Wilnie wycinać bezkarnie wolno, nawet gdy stanowią własność państwową.

Zapamiętajmy ten nowy przepis administracji miejscowej. I uwierzmy weni święcie.

Inaczej bowiem moglibyśmy zacząć obliczać: jeśli p. Kalinowski, za podcięcie gałęzi jednego własnego drzewa, ukarano grzywną pięcienną lub aresztem, to na ile lat aresztu i kroci grzywny skazani być winni ci urzędnicy administracji Ziemi Wileńskiej, którzy spowodowali wycięcie tylu gałęzi i tylu całych drzew, stanowiących własność państwową? I dodatkowe rachunki: za barbarzyństwo, za nieuzbrojenie się z opinją prawdziwego, miejscowego Wilna, za pozbawienie miasta ozdoby, za zniszczenie pamiętki kultury polskiej, za obłudne wykryty, podszyte rzekomą dbałością o „uzdrowienie” parku.

A możeby władze centralne w Warszawie, lub Sejm w Ohwilu, gdy kanikuła zelżeje, zechcieli się zająć tem zadaniem matematycznym ku swojej chwale a pożytkowi Wilna?

— **Teatr, muzyka i sztuka.**

— **Występy K. Junoszy Stąpskiego** w Teatrze Polskim. Nasz znakomity gość powtarza dziś swą kreację w „Aniele opiekuńczym” Picarda, która to kreacja zjednała mu sławę w stolicy. „Anioł opiekuńczy” należy do rzędu komedji, która widza trzyma w nieustannem napięciu. Publiczności tego rodzaju komedje najwięcej przypadają do gustu.

— **Teatr Letni.** „Frasquita” Lehara w dalszym ciągu ściągają publiczność. Dziś znakomita ta operetka powtarza się w premierowej odsadzie z p. Grabowską w roli tytułowej. Występy p. Mierzejewskiego z przyczyn niezależnych od Dyrekcji odwołane.

— **Koncert symfoniczny** w ogrodzie Bernardyńskim poświęcony twórczości kompozytorów polskich.

W programie: Żeleński — Uwertura „W Tatrach”, Noskowski — „Step” poemat symfoniczny, Karłowicz — Litewska rapsodia, Stojowski — Suita Polska i wiele innych.

— **Premjera „Madi”** w operetce pod wyższym tytułem, którą obecnie gra Warszawa z ogromnym powodzeniem, weźmie udział trójka najlepszych artystów teatru „Nowości”, a mianowicie pp. Dobosz-Markowska, Sendek i Zdanowicz. Premjera w tych dniach.

— **Pobór akcyzy od piwa.** Od dnia 1-go stycznia 1925 r. ma być przeprowadzony nowy sposób poboru akcyzy od piwa. Obecnie akcyza oblicza się od kilograma srodu, czyli surowca w wysokości zależnej od jego mocy. Nowy projekt przewiduje pobieranie opłat akcyzowych od gotowego produktu, czyli od butelki gotowego już piwa. Nowy ten sposób nader zresztą skomplikowany, stosowany jest dotychczas tylko w Niemczech i Kanadzie.

— **Ofiara.** Urzędnicy Wileńskiej Izby Skarbowej, Urzędów i Kas Państwowych, w celu uczczenia dnia imienia Czciwego Szeza Pana Dyrektora Jana Maleckiego, subskrybowali si. 314 na kurację dzieci gruźliczych. Suma ta wypłacona zostanie przez Wydział I-jej Izby, osobie przez Komitet Walki z gruźlicą upoważnionej.

— **Kronika policyjna.**

— **30-te miliardowa kradzież.** Z mieszkania p. Dubickiej przy ul. Tartaki 28, niewykryci sprawcy dokonali kradzieży biżuterji, którą poszkodowana ocenia na sumę 30.000.000 000 mk. Bliźszych szczegółów brak. Śledztwo w toku.

— **Kradzież na dworcu kolejowym.** Stanisław Pocutis, zam. w Staro-Wilejce, został okradziony przez nieznaną sprawcę na dworcu kolejowym Wilno. Skradziono mu portfel zawierający 100 złotych, 35.000.000 mk., oraz różne dokumenty osobiste na ogólną sumę 130 złotych.

— **Kradzież na prowincji.** W zaścianku Borówka, gm. Rzeszańskiej, w pow. Wileńsko-Trockim, dokonano kradzieży na szkodę Aleksandra Stankiewicza, któremu skradziono biżuterję, oraz garderobę, na ogólną sumę około 4 miliardów marek.

— **Wypadki.**

— **Pożary** We wsi Bór Czwarty, gm. Radoszkowickiej, w powiecie Wileńskim, wskutek niewyjaśnionej przyczyny spaliły się zabudowania należące do Dymitra Trzeciaka. Straty wynoszą 4 600 złotych. Dochodzenie w toku.

— **W dniu 23 b. m.** przy ul. Derewnickiej Nr. 3, wskutek zapalenia się sadzy w kominie, wybuchł pożar. Zapaliła się ściana i ogień zaczął przedostawać się na strych. Zawazwana straż ogniowa pożar zlikwidowała.

— **Dnia 23 b. m.** w kominie domu Nr. 24 przy ul. Kalwaryjskiej, zapaliła się sadza. Dzięki szybkiemu przybyciu

zostać dla celów inwestycyjnych, co da możność nieogładania się na pomoc Skarbu Państwa w sprawach od i rozbudowy.

Charakterystycznym jest, iż projekt reorganizacji kolejnictwa opracowany przez Ministerstwo Kolejoznawstwa został dla zaopiniowania li tylko Dyrekcjom Małopolski z pominięciem dzielnic innych, a to dlatego, że nowa reorganizacja kolei w Małopolsce wprowadzi tam zupełnie nowy tryb pracy a w Poznańskim i w b. zaborze rosyjskim pociągnię za sobą tylko nieznaczne zmiany w organizacji samych centrali.

Termin wprowadzenia wyznaczonym został na 15 września 1924 r. i ma trwać do 1 stycznia 1925 r. z takim wyrachowaniem, by koleje już od 1925 r. mogły pracować według nowej reorganizacji.

— **Żeńska szkoła zawodowa** w Nowej-Wilejce przyjmuje podania i zapisy učenje do 29 czerwca w godz. od 8-jej do 2-giej w nowym lokalu (ul. Kościelna d. ks. Butkiewicza Nr. 52). Egzaminy wstępne dn. 30 czerwca o g. 8 1/2. Kandydatki do kl. I-jej winny mieć ukończone cztery klasy szkoły powszechnej, lub pierwszą klasę gimnazjum; niemające odnośnych świadectw szkolnych, będą poddane egzaminom. Dn. 29-go i 30-go czerwca odbędzie się wystawa oraz wyprzedaż robót učenje pomienionej szkoły zawodowej.

— **Występy K. Junoszy Stąpskiego** w Teatrze Polskim. Nasz znakomity gość powtarza dziś swą kreację w „Aniele opiekuńczym” Picarda, która to kreacja zjednała mu sławę w stolicy. „Anioł opiekuńczy” należy do rzędu komedji, która widza trzyma w nieustannem napięciu. Publiczności tego rodzaju komedje najwięcej przypadają do gustu.

— **Teatr Letni.** „Frasquita” Lehara w dalszym ciągu ściągają publiczność. Dziś znakomita ta operetka powtarza się w premierowej odsadzie z p. Grabowską w roli tytułowej. Występy p. Mierzejewskiego z przyczyn niezależnych od Dyrekcji odwołane.

— **Koncert symfoniczny** w ogrodzie Bernardyńskim poświęcony twórczości kompozytorów polskich.

W programie: Żeleński — Uwertura „W Tatrach”, Noskowski — „Step” poemat symfoniczny, Karłowicz — Litewska rapsodia, Stojowski — Suita Polska i wiele innych.

— **Premjera „Madi”** w operetce pod wyższym tytułem, którą obecnie gra Warszawa z ogromnym powodzeniem, weźmie udział trójka najlepszych artystów teatru „Nowości”, a mianowicie pp. Dobosz-Markowska, Sendek i Zdanowicz. Premjera w tych dniach.

— **Pobór akcyzy od piwa.** Od dnia 1-go stycznia 1925 r. ma być przeprowadzony nowy sposób poboru akcyzy od piwa. Obecnie akcyza oblicza się od kilograma srodu, czyli surowca w wysokości zależnej od jego mocy. Nowy projekt przewiduje pobieranie opłat akcyzowych od gotowego produktu, czyli od butelki gotowego już piwa. Nowy ten sposób nader zresztą skomplikowany, stosowany jest dotychczas tylko w Niemczech i Kanadzie.

— **Ofiara.** Urzędnicy Wileńskiej Izby Skarbowej, Urzędów i Kas Państwowych, w celu uczczenia dnia imienia Czciwego Szeza Pana Dyrektora Jana Maleckiego, subskrybowali si. 314 na kurację dzieci gruźliczych. Suma ta wypłacona zostanie przez Wydział I-jej Izby, osobie przez Komitet Walki z gruźlicą upoważnionej.

— **Kronika policyjna.**

— **30-te miliardowa kradzież.** Z mieszkania p. Dubickiej przy ul. Tartaki 28, niewykryci sprawcy dokonali kradzieży biżuterji, którą poszkodowana ocenia na sumę 30.000.000 000 mk. Bliźszych szczegółów brak. Śledztwo w toku.

— **Kradzież na dworcu kolejowym.** Stanisław Pocutis, zam. w Staro-Wilejce, został okradziony przez nieznaną sprawcę na dworcu kolejowym Wilno. Skradziono mu portfel zawierający 100 złotych, 35.000.000 mk., oraz różne dokumenty osobiste na ogólną sumę 130 złotych.

— **Kradzież na prowincji.** W zaścianku Borówka, gm. Rzeszańskiej, w pow. Wileńsko-Trockim, dokonano kradzieży na szkodę Aleksandra Stankiewicza, któremu skradziono biżuterję, oraz garderobę, na ogólną sumę około 4 miliardów marek.

— **Wypadki.**

— **Pożary** We wsi Bór Czwarty, gm. Radoszkowickiej, w powiecie Wileńskim, wskutek niewyjaśnionej przyczyny spaliły się zabudowania należące do Dymitra Trzeciaka. Straty wynoszą 4 600 złotych. Dochodzenie w toku.

— **W dniu 23 b. m.** przy ul. Derewnickiej Nr. 3, wskutek zapalenia się sadzy w kominie, wybuchł pożar. Zapaliła się ściana i ogień zaczął przedostawać się na strych. Zawazwana straż ogniowa pożar zlikwidowała.

— **Dnia 23 b. m.** w kominie domu Nr. 24 przy ul. Kalwaryjskiej, zapaliła się sadza. Dzięki szybkiemu przybyciu

straży ogniowej, ogień w zarodku stiumiono.

— **Podrutki.** W dniu 21 b. m. przyniesiono do Domu Dziec. Jezus dwóch podrzutek płci męskiej i żeńskiej. Niemowlęta w wieku około 2-eh tygodni.

— **Kradzieże.**

— **Zelikowi Goldbergowi,** zam. przy ul. Borowej 14, skradziono z lokalu Techników przy ul. Wielka-Pohulanka 18, sześć sztuk transmisyjnych pasów skórzanych, wartości 500.000.0 0 mk.

— **W dniu 21 b. m.** zostali zatrzymani przez policję na gorącym uczynku kradzieży z mieszkania Stanisława Sienianiewicza, zam. w domu Kolejowym, złodzieje: Michał Szmilowski zam. Krzywe Koto 20 i Aleksander Nosowicki zam. przy ul. Kolejowej 15.

Listy do Redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze!

Uprzejmie proszę o sprostowanie nieścisłości, która wkraada się do wzmianki o Zjeździe Pełnomocników Związku Spółdzielczych Stowarzyszeń Spożywców z siedzibą w Wilnie, pomieszczonej w Nr 139 „Dziennika Wileńskiego”.

Mianowicie, chociaż prawdą jest, iż p. B. Bednarowicz przy rozpoczęciu Zjazdu przemawiał witając Zjazd w imieniu Związku Robotniczych Spółdz. Spoż. — jednak w dalszym ciągu prac Zjazdu brał on udział w dyskusji nie jako przedstawiciel Związku Robotniczych Spółdz. Spoż., lecz jako były członek Zarządu Związku Spółdzielczych Stowarzyszeń Spożywców od 1 lipca do 1 października 1923 roku.

Łącząc wyrazy szacunku i poważania
Jan Piłsudski
Przewodniczący Zjazdu
Pełnomocników Związku Spółdz.
Stow. Spoż. z siedzibą w Wilnie.
23.VI.1924 r.

Szanowny Panie Redaktorze!

Proszę Szan. Pana Redaktora o ogłoszenie niniejszego pisma w Pańskim poczytnym piśmie.

Do
Pana Prezesa Powiatowego Związku Osadników Wojskowych Rzeczypospolitej Polskiej w Wilnie.

Oświadczenie.

Niżej podpisany Kazimierz Jodko-Narkiewicz osadnik wojskowy Kolonji „Warszawianka”, niniejszem proszę pana prezesa o wykreślenie me z listy członków Powiatowego Związku Osadników Wojskowych w Wilnie.

Ponieważ, prawie że cały Zarząd Związku Osadników Wojskowych, jak i członkowie Zarządu, są pod komendą „Wyzwolenia”, gdzie sam Zarząd często postępuje w łonie samej organizacji bez zasad konstytucyjnych, jak również brak jemu uczciwości i ideał osadnictwa narodowego, bo jak już widać, jedynie tylko są popierani pod każdym względem wyzwoleńcy, a narodowy są zdala usunięci od wszystkiego i t. d. i t. d.

Z wysokim poważaniem
K. Jodko-Narkiewicz.

P. S. Daleki bowiem jestem od wszelkiej zarozumiałości, wiem jednak doskonale, że moje wystąpienie z obecnej organizacji P. Z. O. W. w Wilnie, znajdzie należyte zrozumienie, po wiem więcej wierzę niezłomnie, że na ogół członkowie sprawi nadzwyczajnie, może i wstrząsające wrażenie.

K. Jodko-Narkiewicz.
Kolonja „Warszawianka”
dnia 21 VI 1924 r.

Z prowincji.

MOŁODECZNO, pow. Wilejski.

Miasteczko nasze znajduje się na skrzyżowaniu 2-eh dróg kolei żelaznych i stacja Mołodeczno stanowi niezmiernie ważny węzeł kolejowy. To też mamy w Mołodecznie liczną zastęp kolejowców, którzy, będąc elementem przedsiębiorczym i ruchliwym nadają niejako ton życiu całego miasteczka.

W pracy społecznej również trzymają prym kolejarze, zorganizowani w Polskim Związku Kolejowców pod przewodnictwem naczelnika stacji p. Jaworowskiego.

Pan Jaworowski stoi również na czele „Ogniska”, w którym skupia się całe życie towarzyskie i praca społeczna braci kolejowej.

Przy „Ognisku” mamy kilka sekcji, a mianowicie: kulturalno-oświatową z panem Jaworowskim na czele, teatralną pod przewodnictwem p. Śledzińskiego i sportową, którą kieruje p. Frackiewicz.

Co sobota odbywają się w „Ognisku” przedstawienia i koncerty organizowane przez sekcję teatralną, na które uczęszczają chętnie zarówno kolejarze i cywilni mieszkańcy Mołodeczna.

Staraniem p. Frackiewicza uwdzięczać musimy powstanie u nas drużyny piłki nożnej, która ćwiczy się na własnym boisku. Mamą też piłkę koszykową i kręgle.

Z uznaniem przedewszystkiem powitać musimy rozwiązanie Z. B. K. i założenia gniazda „Sokoła”, do którego już zapisało się sporo

członków, zaś w pierwszych dniach lipca projektowany jest przyjazd sokółów z Wilna, którzy urządzią u nas popis.

Miejmy nadzieję, że popis ten ściągnie do „Sokół” nie tylko mieszczan młodocześniaków, ale i włościan okolicznych wsi, na gruncie zaś tych ostatnich zaszczerpienie hasel sokolstwa uważać musimy za nader pożyteczne.

Skoro zaczęło się mówić o gminie młodocześniackiej, to warto wspomnieć, że stanowi ona chlubny wyjątek w pow. Wilejskim ponieważ należy do tych nielicznych gmin, w których panuje spokój i porządek. Zawdzięczać to musimy w znacznej mierze komendantowi posterunku, który potrafił w krótkim czasie wyteplić koniokraków, bandytów, skutecznie walcząc ze złodziejami leśnymi tak, że jedyną plagą gminy stanowią pijani w czasie dni targowych no i. posłowie z wyzwolenia i bloku mniejszości. Do samego Młodocześnia prawnie ci nie bardzo decydują się zaglądać, gdyż jednemu z nich obiecali słuchacze dać dobrą naukę, lecz po okolicznych wioskach włóczęgami rozmiać Szapiele, Miotły i Bóg wie kto z tej nie-litnej leżby dobranej kompanji, opowiadając włościanom z prawosławnych wiosek niestworzone rzeczy. Wreszcie muszą poruszyć jeszcze jedną, niezmiernie dla nas ważną sprawę, a mianowicie sprawę gimnazjum w Młodocześniu. Mamy wprawdzie tutaj gimnazjum już od 2-eh lat. Ale rozwijało się ono dotąd słabo, bo na przeszkodzie stały fatalne warunki mieszkaniowe, oraz to, że gimnazjum nie miało praw rządowych.

Na szczęście zdobyliśmy nowego dyrektora, który zakrzętnął się koło sprawy tej energiczniej od swego poprzednika i przy pomocy ze strony dyrektora Towarzystwa Kresowego p. Oleśkiego zdołał wreszcie zaewnieć na rok przyszły lepszy lokal. Podkreślić tu musimy życzliwy stosunek dowództwa stacjonującego w Młodocześniu pułku piechoty, które ustąpiło gimnazjum kilka sal zajętego przez wojsko gmachu. Gmach ten w swoim czasie zapisany był przez księżat Ogińskich zakonowi Trynitarzy na cele oświatowe. Za cza-

sów rosyjskich mieściło się w nim gimnazjum.

Dzisiaj znów mieścić się będzie tam polska placówka oświatowa, więc woli testatorów staje się zadanie. Lecz najważniejsze jest to, że kurator okręgu p. Gąsiorowski przyrzekł udzielić gimnazjum młodocześniackiemu prawa szkół średnich rządowych, co niezmiernie podniesie autorytet tej szkoły w oczach okolicznej ludności i zapewni jej licznych uczniów nawet z sąsiednich powiatów.

Zresztą do sprawy tej powrócimy w dniach najbliższych. P.

Panika na czerwonym Kremlu

z powodu kradzieży pamiątek Lenina.

Sprawa wykradzenia pamiątek Lenina — o czym niedawno donosiliśmy — zajmuje gorąco sfery rządzące Rosji.

Rządowi sowieckiemu zależy ogromnie na pamiątkach Lenina, gdyż obawia się, że „ideowiec Uljanow” niejedną sprawę mógł przedstawić w sposób dla obecnych władcyków sowieckich zbyt kompromitujący.

Posądnego o wykradzenie pamiątek profesora Izmajłowa stawiono w Moskwie przed sąd i skazano na rozstrzelanie.

Obecnie wydano tajny rozkaz do przedstawicielstw sowieckich zagranicą, aby za wszelką cenę wydostały skradzione manuskrypty, gdyż nie ulega wątpliwości, że wydostanie je z Rosji, aby je wydać drukiem poza jej granicami.

Na skutek tych zarządzeń władz sowieckich rozpoczęli agenci bolszewicy skrupulatne poszukiwania.

Właśnie w tych dniach dokonano takiej bezprawnej rewizji w Berlinie, w mieszkaniu emigranta rosyjskiego, Izmajłowa, kuzyna rozstrzelanego w Moskwie profesora.

Podczas nieobecności właściciela mieszkania przybyli trzej nieznani młodzi ludzie i zastawili tam dwoje starszaków, rodziców Izmajłowa, oświadczyli:

— Jesteśmy agentami tajnej policji berlińskiej i mamy rozkaz dokonać w mieszkaniu rewizji.

I nie zważając na protest zab-

rali się do przetrząsania wszystkich kątów i skrytek. Szczegółowa rewizja trwała estery godzin.

Gdy Izmajłow wrócił do mieszkania, udał się natychmiast do urzędu policyjnego, gdzie wyjaśnił się wkrótce, że rewizja dokonana została przez samowolnych agentów, gdyż z ramienia policji berlińskiej podobnego rozkazu nie wydano.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa została rewizja dokonana przez agentów czereszczajki, którym na rękę poszło przedstawicielstwo sowiecków w Berlinie.

W ostatnich dniach doszło również do wiadomości policji berlińskiej, że kilka drukarń otrzymało listy anonimowe, grożące wysadzeniem w powietrze tej drukarni, która się podejmie drukowania pamiątek Lenina.

Mimo tych aktów gwałtu, mimo zastosowania systemu teroru, sprawną sferą czereszczajki tym razem zawiodła nadzieja swoich szeszczaczy.

Z raju bolszewickiego.

Kryzys komunizmu.

„Lokalanzeiger” ogłasza ściśle poufny okólnik komitetu wykonawczego rosyjskiej partji komunistycznej z dn. 18 ma'a bież. r. Rosyjska partja komunistyczna przeżywa teraz — głosi m. in. okólnik — najcięższe chwile od czasu swego istnienia. Nigdy dyscyplina w partji nie była tak małą jak obecnie, nigdy autorytet naczelnej instytucji partji nie był tak poniewierany jak w obecnym czasie przez te koła, od których najmniej można się tego było spodziewać. Okólnik nosi podpisy członków biura politycznego Zinowjewa i Stalina.

Ze świata.

Marjawityzm.

W dzień Wniebowstąpienia Marjawici urządzili uroczystość w Ceglowie pod Mińskiem Mazowieckim, gdzie mają swój okazały kościół. Od naczelnego świadka owej uroczystości i nabożeństwa mamy kilka szczegółów które ku zdumieniu naszych czytelników tu podajemy. „Msza” była sobie jak

zwykle u marjawitów, celebrował sam „arcybiskup” Kowalski. „Wiernych” był pełen kościół, duchowieństwo przybyło w komplecie (o to niemiędną przy ogólnej liczbie 36) jakoteż „zakon” sióstr. Kulminacyjnym punktem — kazaniem zajął Kowalski zawiadomieniem, iż matczka Franciszka jest już prawną małżonką Chrystusa Pana, trzeba więc do niej się modlić, ona bowiem uwolniła Polskę w r. 1920 od najścia bolszewików,

którzy poza Płock się nie posunęli. Na ziemi jest już zastępczyni młoda i urodziwa. Drugi kaznodzieja powiadomił zebranych o zakonnicach świętej Franciszki, jako też o tem, że duchowni obowiązani się żenić z mniszkami celem otrzymania doskonałego potomstwa, przyczem zakonnice cudownie pozostają w dziewictwie. Po nabożeństwie odbył się obiad jaski, ale nawet dla smakoszków wybory.

Z DNIEM I LIPCA OTWARTY ZOSTANIE

SKŁAD BRONI

jako filja Warszawskiej Spółki Myśliwskiej

P. F.

A. Ronczewski

ul. WILEŃSKA Nr. 10.

Skład posiadać będzie również artykuły sportowe jako to: LEKKA ATLETYKA, TENNIS, FOOTBALL i INNE firmy S. ROKICKI i S-ka w Warszawie. Ceny ściśle według cenników Central Warszawskich. TOWAR PIERWSZORZĘDNY.

KURSY GIMNAZJALNE im. T. CZACKIEGO

P. M. Sz. w WILNIE.

W roku szkolnym 1924-5 otwarte będą klasy od 4 do 8-iej włącznie z rocznym programem gimnazjów państwowych.

Podania wraz z dokumentami (metryka i świadectwo szkolne) składać można do dn. 1 lipca i od dn. 15 sierpnia do 25 sierpnia 24 r. w Kancelarii Kursów ul. Wileńska 10 w godz. od 4^{1/2}—7 wiecz.

Egzaminy wstępne w I terminie odbędą się 24—28 czerwieca.

Egzaminy wstępne w II terminie odbędą się 25—29 sierpnia 1924 roku.

OGŁOSZENIA

W

„DZIENNIKU WILEŃSKIM”

SA

NAJLEPSZĄ PODPORĄ HANDLI

J. Bułhaka nowa serja pocztówek „Uniwerytet Wileński”. Do nabycia u autora, Jagiellońska 8.

Nieodzownym środkiem na tualecie każdej wytwornej kobiety

JEST VESTA PŁYN

antyseptyczny, usuwający wagi i nieprzyjemny zapach potu

DLA PANÓW użyty po goleniu

zastępuje ałun i wodę kolońską.

Maszyna rotacyjna

„Koenig i Bauer”

pojedyncza z motorem o sile 9 H. P.

z kompletem wałków, automatem elektrycznym w doskonałym stanie, bije 16.000 egzemplarzy 4-ro kolumnowych, albo 8.000 egzemplarzy 8 o kolumnowych

DO SPRZEDANIA NATYCHMIAST.

Wiadomość w „Kurierze Warszawskim” w Warszawie.

OGŁOSZENIE

o sprzedaży szmelcu żelaznego.

Ministerstwo Kolei Żelaznych sprzeda do 500 ton starych obręczy stalowych, wagonowych, starych szyn kolejowych rozmaitej długości do 4,5 metra włącznie, oraz starych plemieniówek. Szczegółowe ogłoszenie w Monitorze Nr. 133 z dnia 12. VI—1924 r

Dyrekcja Kolei Państwowych w Wilnie.

KAWA KLASZTORNA

zdrowsza, smaczniejsza i tania

polskiej fabryki KOSIŃSKIEGO i S-ki w WEJHEROWIE

Żądać we wszystkich większych handlach w Wilnie.

SKLEP KOMISOWY „OKAZJA”

WILNO, ul. Jagiellońska 2-a.

ma do sprzedania: szory jednokonne, samowar, gramofon, meble stołowe i gabinetowe, i wiele innych rzeczy.

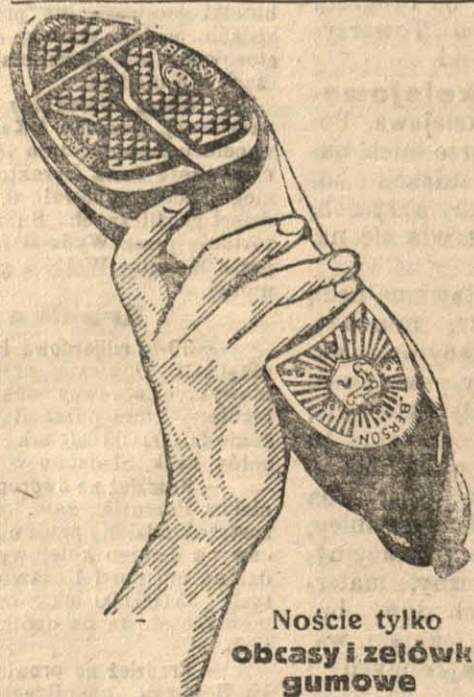
Sprzedaje się meble: sypialnia, kredens z płytą marmurową, stoły jadalne, krzesła, stoliki it.d. Wiadomość: ulica Wilkomińska 11 m. 1 od godziny 12—3 po poł.

KASY OGNIOTRWAŁE.

POLECA

MIECZYSLAW ŻEJMO

WILNO, ul. Mickiewicza № 24.



Noście tylko obcasy i zelówki gumowe

BERSON.

Są wytrzymalsze od zelówek ze skóry i dają elastyczny i przyjemny chód. BERSON-KAUCZUK Centrala: Kraków, Straszewskiego 2.

Z dniem 24 czerwca b. roku otwiera się

Magazyn rzeczy podróżnych

Leona Kacenenbogena

przy ul. Portowej 5 m. 1. (wejście z bramy).

Wielki wybór waliz, kufrów, sakwojaży, torebek szeszotek, lufianek i termosów.

Przy magazynie specjalna pracownia wykonująca zamówienia i naprawy. — Ceny umiarkowane.

P. P. wojskowym i urzędnikom — rabat.

Ze Stowarzyszenia Właścicieli Nieruchomości m. Wilna.

Podaje się do wiadomości właścicieli domów w Wilnie, że w myśl ustawy o „podatku majątkowym i na podstawie zezwolenia Ministerstwa Skarbu, wyrażonego w okólniku do Izby Skarbowych z dnia 12 kwietnia 1924 r. za № 2070. V. — może być odroczone do 1 stycznia 1926 r. termin płatności rat podatku majątkowego, przypadających w 1924 i 1925 latach od właścicieli nieruchomości miejskich do których stosuje się ustawa o „ochronie lokatorów”, a których jedynym źródłem dochodu są to nieruchomości, względnie także uposażenie służbowe, praca najemna, lub emerytura, — za wyjątkiem tych właścicieli nieruchomości miejskich, którzy je nabyli tytułem odpłatnym po dniu 1 stycznia 1919 r.

Podania o odroczeniu płatności rat podatku majątkowego należy składać na imię pp. Dyrektorów Izby Skarbowych, wraz po otrzymaniu zawiadomienia o wymierzonym podatku.

Młoda inteligentna osoba poszukuje posady jako samodzielnej zarządzającej gospodarstwem, może też prowadzić cały dom Legionowa 31, m. 1 od 11—4 pop.

Legitymację kolejową za № 16197 na imię żony naczelnika parowozowni w Młodocześniu Zeffi Dżankowskiej — unieważnia się.

Do wynajęcia 2 małe pokoje (dla młodej rodziny). Można z kuchnią. Objazdowa, 8-a, m. 1 od 3—6 pop.

Zub. lub skradzione za świadczenie wyd. przez P.K.U. — Wilno, oraz inne dokumenta wojskowe na imię Walezego Sipajły, zam. przy ul. Starej 8 — unieważnia się.

Zgub. legitymację urzędniczą za № 318 z dn. 18. IX. 1923 r. na imię Darzyńkiewicza Józefa pod leśniczego b. Nadleśnictwa Kraśnińskiego, wyd. przez Zarząd Okręgowy Lasów Państwowych w Wilnie — unieważnia się.

Dr. medycyny

B. SZYRWINDT

Choroby: skórne, weneryczne, syfilis.

Wielka 19. 10—1 i 4—7.

Zgub. legitymację kol. wyd. przez Wil. Dyr. P. K. P. na imię Lucjana Zienkiewicza — unieważnia się.

Lekarz Weterynaryj CHAŻBIJEWICZ Jagiellońska 10 m. 6. 1

NA LETNISKĄ

poleca: łóżka składane z siatkami patentowanymi, łóżka polowe i dziecięce. Sienniki, worki płótno do opakowywania po cenie fabrycznej. B. Łokucjewski i S-ka ul. Mickiewicza 42.

Student U.S.B. poszukuje kondycji. Przygotowuje w zakresie 6 klas gimnazji. Bazylińska 3—10 9—11 rano.

Akuszerka

z Warszawy udziela porad lekarskich. Przyjmuje d. 9 rano do 7 wiecz. Mielkiewicza 43-6.

Student uniwersytetu warszawskiego poszukuje kondycji na wyjazd. Łaskawe oferty do Dziennika Wil. pod „Student”.

D-r J. Bernaszczyński

Choroby skórne, weneryczne, syfilis i moczopłciowe. Przyjmuje 9—1pp. i 4—9w. ul. Mickiewicza 28—5.

Krawcowa poszukuje pracy w domach prywatnych. Zgodzi się na wyjazd na wieś za utrzymanie. Biskupia 11, pok. 20 od 6—7 pop.

Dr. D. KENIGSBURG choroby weneryczne, syfilis i skórne, ul. Mickiewicza 4.

Przyjm. 9—1, 5—8.

DOKTOR A. BLUMOWICZ choroby weneryczne, ul. Wielka 21 9—1 i 3—7.

D-r. POPILSKI

Choroby skórne i wener. W. Pohulanka 2, róg Zawalnej 10—1 i 5—7.

Z powodu wyjazdu do odstepienia sklep z mieszkaniem i urządzeniem zaulek Bernardyński d. 7 m. № 3.

Pokoje do wynajęcia dla spokojnej lokaterki ul. Jagiellońska oferty do redakcji Dziennika.

Do wynajęcia 2 pokoje umeblowane. Można korzystać z kuchni. Ogł. dać od 3 pp. Lwowska 10 m. 7.

D-r. ŁUKIEWICZ

Choroby skórne i weneryczne.

przyjmuje od 4 — 7 pop.

Ul. Ad. Mickiewicza 9, — wejście z ul. Śniadeckich 1.

LEKARZ DENTYSTA

Anna Kisiel-Andrzejkiewiczowa długoletnia demonstrantka szkoły dentyst. Wągliwskiej w Petersburg. Przyjmuje codziennie od godz. 10-iej do 5-iej po poł. ul. Zawalna 16, róg Zeligowskiego, wejście z ul. Zeligowskiego I-e piętro.

Do sprzedania meble do pokoju sypialnego, kredens, i szafa do ubrania. 3-go Maja 3, m. 9.

Dr. L. Ginsberg

Choroby weneryczne, syfilis i skórne. Ul. Trocka 3 róg Wileńskiej. Tel. 362 od 9—1 i 4—7.

Udzielim lekcji matematyki. Przygotowujemy do egzaminów i matury. Ofiarna 4 m. 2.

Bardzo biedna wdowa w średnim wieku zagrożona suchotami z 2 maletkami synami uczęszczającymi do szkół błagałitościwie społeczeństwo o przyjęcie z pomocą dla wdowy U. W.

Młoda inteligentna osoba poszukuje pracy w charakterze gospodyni, najchętniej u jednej osoby. Łaskawe oferty do Red. Dziennika dla W. R.

KUPIE książki polskie do czytania w każdej ilości. Ul. Pilsudskiego Nr. 20, m. 2.

DRUKARNIA JÓZEFA ZAWADZKIEGO UL. ŚW. ANNY Nr 3

PRZYJMUJE WSZELKIE ROBOTY W ZAKRESIE DRUKARSTWA WCHODZĄCE

Redaktor Piotr Kownacki.